GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY [DZIENNIK] INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6783. Lwów, poniedziałek, 30 lipca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 1500 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Beznadziejna sytuacja w Berlinie.

Komuniści przygotowali rzeź burżuazji!

Warszawa. Tel. wł. (J). Z Berlina donoszą, że niemiecka partja komunistyczna, pomimo oficjalnego zakazu powstrzymania się od wszelkich gwałtownych akcji w niedzielę, **wezwała na wiecach do masowego wymarszu i przygotowania rzezi żywiołów burżuazyjnych. Sytuacja w Berlinie jest beznadziejna.** Daje się odczuwać brak nawet najpotrzebniejszych środków żywności. Od przebiegu wypadków w Berlinie w ciągu niedzieli zależy los całych Niemiec. Niemiecka partja komunistyczna domaga się ustąpienia rządu i zaprowadzenia dyktatury.

WIECE KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin. (PAT). Jak donosi „Berl. Tageblatt", komuniści berlińscy postanowili urządzić dziś wieczorem w Berlinie 17 zgromadzeń publicznych. Socjaliści oraz związki zawodowe wezwały swych członków, aby nie brali udziału w tych zgromadzeniach.

—o—

O PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa. (Tel. wł.). (J) Z Bukaresztu komunikują, że na konferencji w Sinaja ma być na pierwszem miejscu omawiana **sprawa przystąpienia się Polski do Małej Ententy**, zaczem usilnie zwłaszcza występuje Jugosławia, uważając, że w obecnej chwili **przystąpienie Polski**, a także Grecji do Małej Ententy jest rzeczą niezbędną.

—o—

UREGULOWANIE OBROTU DEWIZAMI.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że dziś będzie ogłoszone w dzienniku ustaw rozporządzenie min. skarbu w porozumieniu z min. sprawiedliwości **w przedmiocie uregulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego za granicą.**

—o—

SENATOROWIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

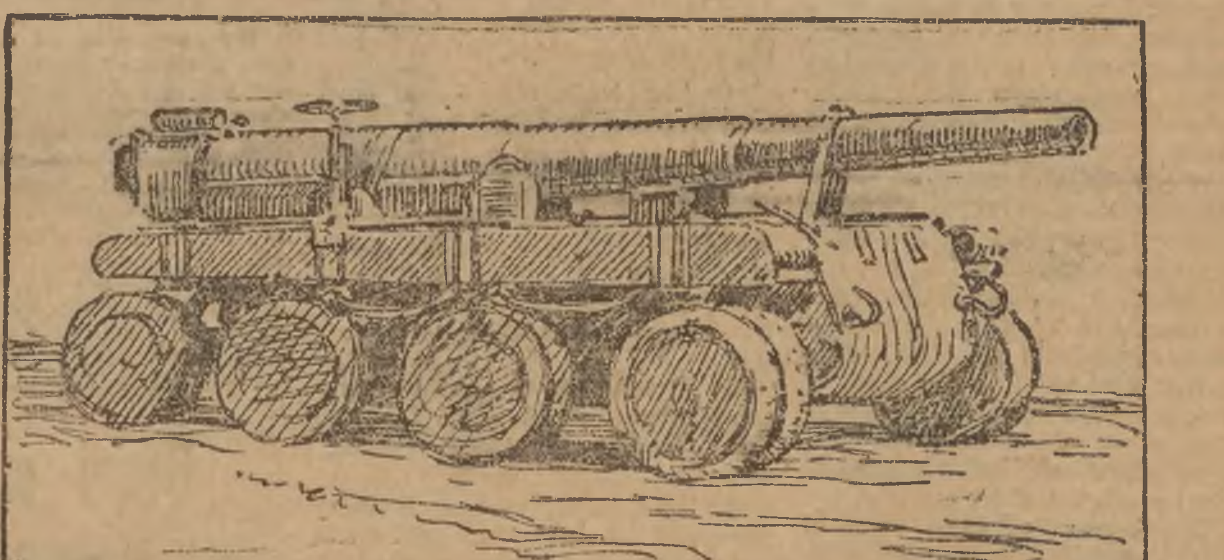
Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski" donosi, że dziś przybywają do Warszawy 4 senatorowie amerykańscy. **Delegacja amerykańska zatrzymuje się w Warszawie w drodze do Rosji sowieckiej**, gdzie ma zbadać tamt. stosunki gospodarcze i ewentualnie nawiązać stosunki gospodarcze z Rosją. Dziś rano delegację przyjmie premjer Witos, zaś **Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił delegację na niedzielę do Spały, gdzie na cześć jej odbedzie się śniadanie.**

—o—

UŁATWIENIA PASZPORTOWE.

Władze administracyjne pierwszej instancji otrzymały polecenie wydawania **od dnia dzisiejszego paszportów zagranicznych bez żadnych ograniczeń.**

Urągowisko wszelkim konferencjom rozbrojeń.



(d) Wynalazca amerykański, Walter Christy Combo, zajęty swymi wynalazkami nie czyta widocznie nic o konferencjach rozbrojeń przypuszczając, że nowa wojna wkrótce nadejdzie, postanowił stworzyć lepszy i szybszy sposób mordowania ludzi. Oto na rycinie powyższej mamy traktor, automobil i armatę z podstawą równocześnie. Automobil ten armatni posuwa się z szybkością 20 mil na godzinę. A więc cieszcie sie narody!

Niemcy w obliczu drugiej kapitulacji.

Lwów, 29. lipca.

...Wasz wysiłek jest skończony... Możecie się czuć szczęśliwymi, iż dzięki waszemu męstwu i ofiarności wygraliście największą bitwę w świecie i ocaliliście wolność świata"... (Wyjątek z mowy b. prez. Francji p. Poincaré w dniu 5. lutego 1920 roku podczas uroczystego posiedzenia Akademji Francuskiej z okazji mianowania marsz. Focha „nieśmiertelnym").

Nie przeczuwał zapewne p. Poincaré, iż w dwa lata po wygłoszeniu tych słów francusko-belgijska armja okupacyjna w Zagłębiu Ruhry będzie musiała kontynuować wysiłki armji sprzymierzonych, pozostających pod dowództwem marsz. Focha. Wolność świata została chwilowo osiągnięta, lecz nie utrwalona. Kiedy w dniu 5. października 1918 roku zwrócił się ówczesny kanclerz niemiecki ks. Maks badeński z prośbą do prez. Wilsona o przystąpienie do pokojowych rokowań na podstawie sławnych 14 punktów wilsonowskich, otrzymał w kilka dni później notę z Waszyngtonu, w której p. Lansing zapytuje, czy kanclerz przemawia tylko imieniem tych władz, które wywołały i prowadziły wojnę. Dyplomacja niemiecka wyjątkowo oceniła w lot sytuację, do czego dopomogły jej postępy ofenzywy koalicyjnej na zachodzie i odpowiedziała, iż kanclerz przemawia imieniem rządu i narodu niemieckiego. Okazało się to grubo nieścisłem po kilku latach. I kiedy wczesnym rankiem 11. listopada 1918 r. kapitulował w wagonie kolejowym marsz. Focha militaryzm niemiecki, nacjonalizm, wspomagany wydatnie przez baronów węglowych, królów stalowych i wielkich przemysłowców ze Stinnesem na czele, przycichł jedynie na chwilę, by w jakiś czas rozpętać na nowo wojnę, tym razem gospodarczą. — Naszem zdaniem, należy się spokojnie i z dużą dozą sceptycyzmu odnosić do obecnych konwulsji, przeżywanych przez Rzeszę niemiecką. I tym razem mają one w dużym stopniu znamiona puczu, o ile idzie o polityczne tło zaburzeń. Fakt, iż w obecnych rozruchach i zamieszkach działa idylliczna **kooperacja monarchistyczno-komunistyczna**, wskazuje aż nazbyt przejrzyście na cele i za-

miary dzisiejszych rozruchów. Nędza ekonomiczna, w jaką stoczyły Niemcy nie wojska francusko-belgijskie w Zagłębiu Ruhry, jak to pragną nam wmówić Stinnesy i anonimowa finansjera całego świata, lecz zabójcza, ślepa i niepoczytalna gra „va banque“ potentatów przemysłowych, którzy wprzągnęli rząd dra Cuna w swój rydwan, nędza ta i rozpaczliwe położenie mas mogą się stać przyczyną b. poważnych wewnętrznych zaburzeń, które jednakże nie powinny się przenieść poza granice Rzeszy. Życzyć-by sobie należało w interesie trwałego pokoju świata, w interesie demokracji i samych Niemiec, aby w tych ew. zapasach zdrowy instynkt narodu niemieckiego zdruzgotał molocha stinnesowskiego i szowinistyczne bałwany, zatruwających od traktatu wersalskiego ducha narodu, podburzających go nieustannie do niepoczytalnych wystąpień i zbrojnego oporu, na którym przemysłowcy chcą znowu zarobić, kosztem najszerszych mas

Ocknienie takie jest jednakże dalekiem w chwili obecnej. Wątła szczepionka republikańskich i demokratycznych Niemiec choruje na suchoty. Nie mogąc więc już dzisiaj przewidzieć, jak się zakończą konwulsje wewnętrzne Rzeszy, można natomiast wyrazić przekonanie, iż nie wpłyną one w niczem na drugą, gospodarczą kapitulację Niemiec. Naprzeciwko chaotycznego, słabego i w istocie bezsilnego frontu niemieckiego, stoi zwarty front francusko-belgijski, kierowany świadomą ręką, wspierany genjuszem rasy łacińskiej, świadomej swych celów, mającej za sobą prawo i słuszność. Bitwa o Ruhrę dochodzi do kulminacyjnego punktu. Wynik jej łatwo przewidzieć. W interesie trwałego pokoju leży, ażeby mózgi rekinów kapitalistycznych i szowiniści z pod zbankrutowanego sztandaru Ludendorfa zrozumieli, iż zapłacić odszkodowanie mogą i — muszą. I nie pomoże tutaj nic obłudna i wykrętna polityka tych sfer, usiłująca swe interesy i swe zagrożone rynki identyfikować z interesami całego narodu niemieckiego. Masy niemieckie z każdym dniem oceniają trafniej sytuację.

Za wzorem Ludendorfa musi i Stinnes pójść do Canossy. Chyba, że ucieknie do Holandji...

Jan Walewski.

Nowa ustawa emerytalna.

JEST ONA BARDZO LIBERALNĄ POD WZGLĘDEM ZALICZANIA LAT I WYSOKOŚCI UPOSAŻENIA EMERYTALNEGO.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **przystąpiono do ustawy emerytalnej.** Sprawozdawca p. **Mączyński** oświadcza, że ustawa ta obejmuje zarówno funkcjonarjuszy cywilnych, jak i wojskowych. a także sędziów i prokuratorów. Wydatki ogólne na emerytury w lipcu bez kolejarzy **wyniosły 32 miljardy.** Obecny projekt podwyższa wydatki znacznie, bo przeszło trzykrotnie (na **70 miljardów**). **Ustawa niniejsza jest bardzo liberalna pod względem wliczania lat do pełnej emerytury.** Wystarcza 35 lat służby, a nadto są ulgi, bo wlicza się czas obowiązkowej służby wojskowej, czego gdzieindziej niema. **Prócz tego za studja liczy się 4 lata,** tak, że **normalnie dla urzędnika z ukończonemi wyższemi studjami wystarcza 29 lat do otrzymania emerytury.** Wobec tych postanowień nie można już przyznawać dalszych ulg w formie podwójnego zaliczenia lat w pewnych warunkach. **Wyjątek czyni ustawa tylko dla lotników, którym i** w czasie pokoju **liczy się lata służby podwójnie.** Ustawa jest bardzo liberalna pod względem **wysokości uposażenia emerytalnego, które wynosi 100% poborów czynnego urzędnika.** Prez. Rzpltej przyznane jest t. zw. **prawo łaski,** na mocy którego może on przyznawać emerytury osobom, którym ona według ustawy się nie należy. **To są wszystko cechy projektu rządu Sikorskiego.**

Projekt obecny różni się od tamtego pod następującymi względami:

1) T. zw. emeryci państw zaborczych otrzymać mają nie 50, lecz 75% uposażenia czynnego, a Rada Ministrów będzie to mogła jeszcze podwyższyć dla tych emerytów, którzy się w służbie państwowej zaborczej specjalnie dla Polski zasłużyli.

2) Byli wojskowi państw zaborczych, którzy służyli w wojsku polskiem, **mają otrzymać nie 60%, lecz 80%.**

3) Wypłaca się na czas trwania nienormalnych warunków ekonomicznych emerytom dodatek na żonę, a w wyjątkowych wypadkach za zgodą ministra skarbu na jedno dziecko.

4) Prawo łaski Prezydenta pozwala mu przyznawać emeryturę dzieciom i rodzeństwu poległego lub zmarłego w szpitalu funkcjonarjusza państwowego.

5) **Emeryci wojskowi i cywilni są całkowicie zrównani w prawach, gdy idzie o ulgi lecznicze i kolejowe, czy o uposażenie wdów i sierót.**

Wprowadzając tyle zmian, obciążających skarb państwa, podwyższyła komisja procent, jaki będą płacić na fundusz emerytalny funkcjonarjusze i wprowadziła nowy przepis, **aby urzędnik przez pierwszy rok po każdym awansie płacił na ten cel połowę uzyskanej podwyżki. Podwyżka ta da 30—40 miljardów rocznie, jednakże pokryje tylko połowę** wydatków państwa na emerytury.

250 miljonów Mk. nagrody za zwrot skradzionych relikwji w Gnieźnie.

Warszawa. Tel. wł. (J.) Na szpaltach jednego z pism wieczornych pewna hrabina podpisana inicjałami J. W. ogłasza list otwarty do sprawców kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej, którym ofiaruje osobiście ćwierć miljarda marek polskich, jeśli zwrócą w stanie nienaruszonym relikwje św. Wojciecha.

Miljon marek niemieckich za dolara.

Warszawa. (Tel. wł.). (J) Według doniesień z Berlina dzisiaj rano w kursie pozagiełdowym **za dolara płacono 1 miljon marek niemieckich,** zaś za franki szwajcarskie przeszło **po 70 tysięcy mk. niem.**

Sprawa Jaworzyny i dóbr żywieckich.

Z obrad Komisji Spraw Zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. (m) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych min. Seyda zawiadomił, że **niema jeszcze urzędowych doniesień w sprawie przekazania Jaworzyny Radzie Ligi Narodów.** Na wniosek pos. Perla (P. P. S.) **komisja uchwaliła uczynić tę sprawę przedmiotem narad całego Sejmu po nadejściu urzędowych wiadomości.**

Z kolei komisja omawiała sprawę dóbr żywieckich arc. Karola Stefana i uchwaliła co następuje: Komisja spraw zagranicznych zważywszy, że w sprawie dóbr żywieckich państwo polskie zostało już zaangażowane, przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. min. spraw zagranicznych, że będzie wniesiony do Sejmu projekt ustawy orzekający, że **z dóbr koronnych oraz z dóbr prywatnych byłej rodziny panującej Austro-Węgier i jej członków,** które stały się własnością państwa polskiego, **postanawia rząd w całości lub w części wyjąć z pod działania tej ustawy dobra tych członków byłej rodziny panującej, którzy posiadają obywatelstwo polskie".**

Wniosek ten postawiony przez Z. L. N. uchwalono 17 głosami. Przeciw głosowała lewica.

Grozi nam utrata Jaworzyny.

(M.) Warszawskie koła polityczne uważają zgodnie załatwienie sprawy Jaworzyny przez odesłanie jej do Ligi Narod. za **najfatalniejsza komplikację wytwarzającą zwłokę i budzącą jak naj** gorsze przeczucia, szczególnie po ostatnich doświadczeniach ze sprawą gdańską.

Kronika tygodniowa.

HONORARJA KELNERSKIE — A NĘDZA URZĘDNICZA. — ASEKURACJA „OD WŁAMANIA“ — czyli: „STRZEŻONEGO PAN BÓG STRZEŻE“. — NIECHLUJSTWO MIEJSKIE CZYNNIKIEM HUMANITARNYM. — STRAJK OPRAWCY MIEJSKIEGO I WPŁYW STRAJKU NA DZISIEJSZĄ KRONIKĘ).

Bardzo dobrze zrobiły decydujące siery w stolicy, że przeszły do porządku dziennego nad kwestją wyrównawczego dodatku do płacy za m. lipiec. Bo i po co było zaprzątać legjon urzędników nad takim drobiazgiem! Wszak wyrównanie to nie przyniosłoby w rezultacie istotnego polepszenia bytu pracowników państwowych! Ono przedłużyłoby tylko o parę dni ich marną egzystencję, każąc się łudzić biedakom, że „zaczyna być lepiej“.

A tak — jak słusznie zauważył jeden z kelnerów, — uczeń mój dawny, wydalony za nieuctwo z klasy drugiej, obecnie właściciel pięknej kamienicy we Lwowie i willi w Brzuchowicach, — **prędzej** „te głodne inteligienty wymrą, albo się do jakiejś „porządniej“ weźmą pracy i narzekać nie będą!“. Racja, której nie może zaprzeczyć człowiek o zdrowym, chłopskim rozumie! Wymrze połowa — no i ułatwi znakomicie rządowi sprawę — dziś zawiłą — redukcji personalu; ta zaś druga połowa, któraby nie miała ochoty przenosić się w zaświaty, — zabierze się do „porządniejszej“ pracy, a więc: zacznie odwiedzać „czarną giełdę“, rzuci się na pole handlu, potworzy kooperatywy w gaście np. biura dla stręczenia służby, mamek, niańek itp.. lub zajmie się pośrednictwem w stręczeniu małżeństw, lub wreszcie. — co zupełnie nie jest uniwersyteckim dyplomem szczególniej wzbronione — poświęci się służbie kelnerskiej.

— Ja np., gdybym zdecydował się objąć rolę „piccola“ pod wytrawnem kierownictwem dawnego mojego ucznia, odrazu miałbym legalnie zupełnie około 50 tys. dziennie, prócz całkowitego utrzymania! A za rok — dwa, doszedłbym, jak dochodzą inni, do 200 tysięcy dziennie, co nie pozostaje w żadnym stosunku do poborów prezydenta ministrów. Boję się tylko jednego... Mianowicie, że Wy wszyscy Sz. Czytelnicy — zobaczywszy np. w hotelu George'a swego dawnego „kronikarza“, nie pozwolilibyście mi na zrobienie świetnej karjery, myśląc, że... „jemu to sprawi przykrość“ i odchodzilibyście wszyscy, zostawiając mi ten miły, serdeczny uśmiech na pożegnanie! Przyznajcie, że za uśmiechy nikt jeszcze ani kamienicy we Lwowie, ani willi w Brzuchowicach nie kupił! Dlatego też właśnie — mimo, że mnie dawny mój uczeń namawia — nie mam odwagi zaczynać nowego życia! Będę więc czekał na „wyrównawcze“ dodatki i na uśmiech — fortuny!

— — — — — — — —

Przezornych ludzi ogromnie kocham. I tu tkwi tajemnica, dlaczego taką słabość okazuję mojemu przyjacielowi Mundziowi. Mundzio jest ogromnie przezorny! Imponuje mi zawsze intuicyjnem wprost wyczuwaniem tego, co się może stać.

Ot np.: Wyjeżdżał tu kiedyś na kilka ledwie dni do swojej narzeczonej i zaasekurował od włamania całe swoje mieszkanie, a właściwie urządzenie mieszkania, tj. perski ładny dywanik, walizkę próżną, gdyż kołnierzyk i mankiety wziął ze sobą — i miednicę do mycia!

Co za wspaniały nos!! Tak przeczuć potrafi tylko Mundek! Na drugi dzień po jego wyjeździe złodzieje ukradli mu wszystko!...

Był u mnie wczoraj biedak. Złamany kompletnie. „Mój perski dywan!“ — jęczał głucho.

— „Wszak zaasekurowałeś się?“.

— „Ach! Tak!

— I cóż? Wypłacili?...

— „Perskie oko!“ — wybuchnął Mundzio! To złodzieje gorsi od tego, co mnie urządzili! Mówią mi po włamaniu tak:

— „Nie było w drzwiach wertheimowskiej wkładki, w oknie żaluzji żelaznych, a wewnątrz mieszkania zapomniałem zostawić łańcuchowego psa“.

I dlatego — ponieważ okradziony jestem przez własne niedbalstwo — nie dostanę ani grosza!

A! Złodzieje! Złodzieje!! (Myślał pewno o perskim dywanie!).

— — — — — — — —

Cieszcie się technicy! Już nie będziecie poniewierali się po barakach, poczekalniach, lub przedpokojach hotelowych! Dorobi dom techników, gotów będzie i to prędzej, niż sądzicie! Zabierzcie się tylko energicznie do zrealizowania pierwszego, madrzejszego pomysłu, jaki powstał w Ratuszu, aby za zanieczyszczanie ulic papierami, pestkami, niedopałkami itp. itp., ściągać z niekulturalnych osobników doraźną karę pieniężną. Zaopatrzony w odpowiednie bloczki legjon sympatycznych chłopaczków, rozprószy się po mieście i baczyć będzie na czystość ulic.

Panowie! To będzie już nie „zbiórka“, nie „dzień kwiatka“, to będzie żniwo, kopalnia złota! Zrealizujcie ten projekt, stańcie do pracy! Ona potrwa nie długo — zaręczam — gdyż po paru tygodniach, w czasie których workami

Na pogorzelisku w Rawie Ruskiej.

36 domów spalonych. — 500 osób bez dachu i chleba.

(Od specjalnego sprawozdawcy »Gazety Porannej«).

Na otrzymaną wiadomość, że Rawa Ruska stoi w płomieniach, na miejsce katastrofy wyjechał nasz specjalny sprawozdawca (d.), którego rewelacje przedstawiają się następująco.

POCIĄGIEM WARSZAWSKIM DO RAWY.

(d) Krótka wiadomość telefoniczna, że Rawa Ruska stoi w płomieniach, wywieszona w oknie biur administracyjnych „Gazety Porannej“, wywołała we Lwowie wielkie poruszenie i zaciekawienie ze względu na bliskość Rawy, skąd codziennie do Lwowa przybywa wiele osób.

Zdenerwowanie takie objawiało się też na dworcu kolejowym przy pociągu warszawskim, odchodzącym na Rawę Ruską i Bełzec, którym — wobec fantastycznych opowiadań o pożarze — wiele mieszkańców tamtejszych spieszyło do domu, a obok tych i tacy, którzy chcieli osobiście stwierdzić położenie swoich krewnych lub znajomych. Prawie wszyscy podróżni, jakkolwiek była to już północ, w pociągu nie spali, ani też nie drzymali, wszyscy bowiem rozprawiali o ogniu w Rawie Ruskiej. W miarę, jak pociąg zbliżał się do Rawy, zdenerwowanie wśród jadących potęgowało się, a za ostatnią stacją, Kamionką Wołoską, prawie wszyscy byli przy oknach, pragnąc zobaczyć łunę, płomienie i kłęby dymu.

Wśród takich okoliczności, w piękną, chłodną noc księżycową, pociąg z wielką chyżością zajechał na peron dworca w Rawie Rusiej.

WŚRÓD NOCNEJ CISZY

drogą, oblaną srebrzystym blaskiem księżyca, podróżni skwapliwie spieszyli się z dworca kolejowego do miasta, oddalonego prawie na półtora kilometra. W długiej ul. Kolejowej cisza, gdzieniegdzie tylko w oknach widać było światło. To niektórzy mieszkańcy, przerażeni pożarem, czuwali w dalszym ciągu nad swoim majątkiem, jakkolwiek pożar już dawno był zlokalizowany. Wreszcie, skręcając do Rynku, dał się czuć zapach spalenizny. Tu też napotkać było można pierwsze żyjące istoty w Rawie. W szczególności dwójkami przeciągali członkowie straży obywatelskiej, obserwując pilnie, czy gdzie w ciemnościach nie wyłania się ogień lub też złodziej, czychający na cudzą własność. Im bliżej pogorzeliska, tem więcej człowieka drapie w gardle.

PO WALCE Z STRASZNYM ŻYWIOŁEM.

Wreszcie okiem obejmuje się wielką przestrzeń, prawie kwadratową, położoną między Rynkiem, kościołem a gmachem gimnazjalnym. W tej chwili jest tu grozą przejmujące pobojowisko. Same mury, rumowisko, tlejące belki, żar węgla, gryzący dym, a nad tem wszystkiem kilka pozostałych wysokich kominów, jakby urągających z niedoli tych, którzy w tem miejscu kilkanaście godzin wstecz czuli się szczęśliwymi w gniazdku rodzinnem i nie troszczyli się zbyt o chleb codzienny, prowadząc różnego rodzaju rzemiosło, jak: czapkarstwo, szewstwo, szczotkarstwo, krawiectwo i kramiki kupieckie. Na czterech uliczkach, które objął w swe ramiona ogień, gdzieniegdzie napotyka się na porozrzucane i zniszczone sprzęty oraz w błocie gnijące ubrania. Tu i ówdzie na pogorzelisku ktoś grzebie, szuka skwapliwie za czemś. Tu i ówdzie słychać lament i płacz kobiet i dzieci. Wszyscy w jednej chwili stali się nędzarzami. **Blisko sto rodzin, a pięćset osób bez dachu, bez chleba i żadnego przytułku.**

JAK TO BYŁO?

Naoczni świadkowie opowiadają, że pożar powstał w budynku szczotkarza Nadla o godz. 10.30 przed południem, a to — jak stwierdzono później komisyjnie — z powodu wadliwej budowy komina. A że u niego było wiele suchego materjału, złożonego do wyrobu szczotek, ogień gwałtownie rozszerzał się, płomienie wnet objęły dach i to w czasie silnego wichru, jaki szalał nad Rawą Ruską już od samego rana. To też nic dziwnego, że ogień przenosił się z domu na dom, gdyż wszystkie kryte były gontami. W jednej chwili w mieście powstało zamieszanie, nikt nie wiedział, co ma czynić, każdy starał się zabezpieczyć przed ogniem własną siedzibę i nie śpieszył dlatego z pomocą drugim w gaszeniu ognia. Żydzi przeważnie pakowali swoje rzeczy i z niemi uciekali do lasu Wołkowickiego.

BRAK SIKAWEK I STRAŻAKÓW.

Że ogień przybrał tak wielkie rozmiary, winę w tym względzie ponosi magistrat, a w szczególności urzędujący burmistrz w charakterze zastępcy p. Ślepokura, gdyż **miasto nie posiada prócz jednego beczkowozu ani jednej sikawki, ani też zorganizowanej straży ogniowej.** Z pomocą najpierw pośpieszył batalion 19 p. p. pod wodzą por. Kopcia, który bardzo gorliwie zajął się akcją ratowniczą. Obok wojska pierwszą na miejscu była straż kolejowa ze swoją sikawką, do obsługiwania której przybyli na miejsce prawie wszyscy kolejowi warsztatowcy. W dalszym ciągu do Rawy Ruskiej nadjechały sikawki z Hrebennego i Raty, własności ks. Sapiehy. Całą akcję ratowniczą — o ile tylko mógł — skoncentrował w swoich rękach zarządca dóbr p. Fogt, któremu też zawdzięczać należy w wielkiej mierze, że nie przyszło do większej katastrofy ogniowej. Po godzinie 12 w południe również na miejscu zjawiła się straż pożarna z Żółkwi, zawezwana telefonicznie do pomocy. Nad bezpieczeństwem czuwał osobiście komisarz Białas, komendant powiatowy policji państwowej wraz ze swoimi wszystkimi posterunkowymi.

DZIELNA TRÓJKA.

Punkt ciężkości w ratowaniu polegał przy domie gimnazjalnym, gdyż w tę stronę dął silny wicher. I gdyby budynek gimnazjalny i należące doń szopy były się zajęły, wówczas cała Rawa Ruska byłaby doszczętnie spłonęła. Dzielną obronę budynków gimnazjalnych przed płomieniami i unoszącemi się w powietrzu palącemi się gontami, prowadzili pp. Flis, sekretarz Wydziału powiatowego, Kopacz, właściciel księgarni i funkcjonarjusz policyjny Wojciech Maksymowicz. Że budynek gimnazjalny ocalał, a tem samem ocaloną została dalsza część miasta, zasługą wyłączną jest tych trzech wymienionych panów.

WICHER UNOSIŁ GONTY.

Do jakich rozmiarów siły dochodziła wichura, świadczy fakt, że z części miasta, objętej pożarem, wicher roznosił palące się gonty nawet na półkilometrowe oddalenie. Takie gonty wicher uniósł aż na ulicę Kolejową w pobliżu dworca kolejowego i tu od nich zajęły się, a następnie spaliły się doszczętnie dwa gospodarstwa, Leusa i Romaniszyna. W tem miejscu również spaliły się zupełnie dwa konie, trzy krowy i trzy wieprze, o ratunku których nie było nawet żadnej mowy, gdyż z powodu szalejącego wichru oba gospodarstwa stanęły w jednej chwili w płomieniach.

Ogółem spaliło się doszczętnie 34 domów żydowskich i dwa gospodarstwa katolickie. Bez dachu i chleba pozostało wiele osób niezdolnych do żadnej pracy. Pogorzelców na razie porozbierali pomiędzy siebie mieszkańcy Rawy Ruskiej, część ich umieszczono także w dużej gminnej sali, przeznaczonej na widowiska i zabawy taneczne.

PIERWSZA POMOC DORYWCZA.

Wczoraj mieszkańcy Rawy Ruskiej złożyli dorywczo między sobą 50 miljonów marek na chwilowe utrzymanie pogorzelców. Wczoraj też rano wielka część pogorzelców jawiła się przed starostwem, domagając się natychmiastowej doraźnej pomocy w pieniądzach i materjale budowlanym celem odbudowy spalonych domów.

Wedle pobieżnego obliczenia **pożar wyrządził szkodę prawie na 10 miljardów marek polskich.** Przytem zaznaczyć należy, że **pogłoska o zbrodniczem podpaleniu domu szczotkarza Nadla jest nieprawdziwą,** gdyż, jak to powyż wspomnieliśmy, komisyjnie stwierdzono wadliwą budowę komina jego domu.

Pastwą płomieni padła również dwupiętrowa bożnica, z której pozostały jedynie cztery ściany. Wewnątrz wszystko spłonęło.

AKCJA WICE-WOJEWODY LWOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, wicewojewoda lwowski p. Zimny wczoraj rano na własną rękę telefonicznie zarządził, aby starosta w Rawie Ruskiej użył na cele doraźnej pomocy dla pogorzelców kwotę 3 miljonów. Równocześnie dowiadujemy się, że wicewojewoda p. Zimny, otrzymawszy relację o olbrzymim rozmiarze pożaru w Rawie Ruskiej, natychmiast odniósł się do ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie, żądając **bezzwłocznego asygnowania większej sumy pieniężnej, aby można przyjść pogorzelcom z wydatną pomocą w odbudowie spalonych domów,** tak, aby ci na zimę mogli mieć własne schroniska.

Projekt zjazdu rodziny carskiej.

W kołach monarchistów rosyjskich zapewniają, że w końcu sierpnia we Francji projektowany jest zjazd członków b. rosyjskiego domu carskiego, w celu omówienia sprawy ujednostajnienia poglądów członków tej rodziny na sprawy praw do tronu rosyjskiego. Miejsce zjazdu nie jest jeszcze ustalone, jednakże sądzą, że odbędzie się on albo u w. ks. Mikołaja Mikołajewicza pod Paryżem lub też w posiadłości w. ks. Cyryla w Saint-Brien.

zwozić będziecie „grzywny“ z ogrodu Jezuickiego, z ul. Akademickiej, a szczególnie z parku Kilińskiego. Drugi dom techników, jak pod różdżką czarodziejską strzeli ku górze na wstyd i poniżenie tych, co, jadąc do Zoppot na ruletę, grając na wyścigach grubo w totalizatora, lub paskując bezczelnie pod płaszczykiem dobra miasta i obywateli, nie widzą nędzy naszej młodzieży. — a na chwałę drugich, którzy — jakkolwiek również paskują silnie — mają przecież ogromne zamiłowanie do brudu i niechlujstwa, — co w danym wypadku, gdy idzie o drugi dom techników, niech będzie błogosławione!

— — — — — — —

Zdawałoby się, że strajk rakarza miejskiego nie powinien mieć żadnego wpływu na kronikę tygodniową?...

Ma jednak ogromny, — a dlaczego — zaraz powiem:

„Hektor“, pincz p. Izabeli Pleścińskiej, bardzo sympatycznej panienki, której miałem być drużbą przed 32 laty, — lecz nie byłem, ponieważ ślub został... odłożony do 192... (nie wiem dokładnie, gdyż panna Izabela trzyma to w tajemnicy, jakkolwiek wiem, że ślub ma być!). Otóż miły „Hektor“ — „słodki“ pincz rozzuchwalony strajkiem rakarza, wyszedł na korytarz bez kagańca w chwili, gdy ja zamierzałem dzwonić do mieszkania panny Izabeli. Czy to gwałtowny ruch ręki wyciągniętej ku dzwonkowi, — czy oliwkowy kolor spodni, wziętych w „Nuzie“ na raty, czy wysterczający z parasola groźnie drut wyprowadził „Hektorcia“ z równowagi — nie wiem — wiem tylko, że usłyszałem warknięcie, a w ślad za niem coś bardzo ostrego chwyciło mnie straszliwym uściskiem za... okolicę... bioder... od południowej strony trochę...

Krzyknąłem boleśnie, — co wywabiło sąsiadów na korytarz i pannę Izabelę.

— „Czy pan wie, że moja „psina“ dziś bez kagańca... Strajk oprawców — niech sobie swobodnie pochodzi biedactwo — recytowała jednym tchem poczciwa Izabelcia...

— „Wiem! Wiem!“ — zawołałem, trzymając się ręką za... rozdarte ineksprymable i szukając krzesła...

Wściekły wyszedłem po zacerowaniu niespłaconej do dziś garderoby. — a wściekłość ta odbić się musiała i na tej kronice, — czuję to i wiem, że jeśliby jeszcze kiedy pozwolono takim bydlętom, jak „Hektor“ chodzić bez kagańca — ja wogóle żadnej kroniki napisaćbym nie mógł, tak silnie byłbym rozdrażniony i niespokojny.

Leon Żypowski.

Kim jest w istocie dr. Benesz.

OPINJA POLSKA NIE POWINNA GO LEKCEWAŻYĆ.

(j. w.) Prawdziwą sylwetkę czeskiego min. spraw zagr. dr. Benesza ukazuje nam „Kurjer Warsz.". oświetlając zarazem dotychczasowy stosunek polskiej opinji do tego wybitnego męża stanu. W myśl zasady: poznać swego nieprzyjaciela — jest połową wygranej, należy się wdzięczność warszawskiemu publicyście za ukazanie nam prawdziwego oblicza naszego „pobratymca".

„Pisze się u nas o tym polityku **przeważnie w tonie sarkastycznym, traktuje się go, jak czupurnego jegomościa**, którego wszędzie pełno, lub wreszcie **przybiera się wobec niego minę obytego w świecie arystokraty wobec parwenjusza**, który nie nabrał jeszcze właściwych manier

i w salonie międzynarodowym będzie z łatwością zaćmiony.

Szalenie to **typowe** dla umysłowości naszej: **lekceważyć sobie przeciwnika** i znudzono ziewać, patrząc na jego wysiłki.

Czy wolno lekceważyć przeciwnika tej miary, zbywać go ironją?

Przedewszystkiem dr. Benesz jest **człowiekiem z natury niezwykle utalentowanym**. Posiada umysł chwytliwy, łatwo orjentujący się. Jest wymowny **przed szerokiem audytorjum** i w rozmowie osobistej potrafi być zajmującym causeur'em.

Włada przy tem doskonale obcemi językami.

Nic dziwnego więc, że dziennikarze zagraniczni, z którymi dr. Benesz stara się zetknąć, ile razy może (w czem niewszędzie znajduje naśladowców), są nim zachwyceni, że pochwały, któremi sypią mu w sprawozdaniach o wywiadach z nim i nie są zdawkowe.

lecz płyną z rzeczywistego uznania, a przeto też i na czytelniku wywierają wrażenie.

Dr. Benesz jest dalej **niesłychanie pilny**. Podobno pracuje — ale to pracuje, co się zowie

— godzin na dobę.

W tej dziedzinie zatem **nie potrzebuje** obawiać się współzawodnictwa.

Wreszcie dr. Benesz jest **człowiekiem wielkiej wiedzy**, posiada

głębokie wykształcenie w zakresie potrzebnym dyplomacie,

a długie piastowanie urzędu ministra spraw zagranicznych wyrobiło w nim też **praktyczną znajomość** terenu dyplomatycznego **i głównych aktorów** współczesnej polityki międzynarodowej. Dodajmy do tego **gorący patrjotyzm,**

bezwzględne oddanie się sprawie wielkości Czech,

i tylko tej sprawie — a będziemy mieli obraz polityka, którego w stosunkach międzynarodowych widzimy często **po przeciwnej sobie stronie.**

Pozostawmy czeskim gazetom **ton napastliwy** i zadowalanie się skromną dozą kurtuazji sąsiedzkiej, **a sami starajmy się** wygrać w stosunku do czeskiego ministra spraw zagranicznych

te same atuty,

które jemu zyskały **godne pozazdroszczenia** uznanie w całym świecie dyplomatycznym i które zmuszają nas do natężenia **całej uwagi przy obserwowaniu jego kroków".**

Otwarcie obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj w obecności ministra pracy Simona odbyło się otwarcie polskiego obozu emigracyjnego w Wejherowie. Na uroczystość otwarcia przybyli między innymi wojewoda Brejski, starosta Wybicki, prezes dyrekcji kolejowej Czarnowski i inspektor emigracji kanadyjskiej Mitchell. **Na dworcu powitały gości władze powiatowe, zaś przed obozem urzędnicy obozu.**

Obóz przedstawia się wzorowo i odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnym. Właściwy obóz składa się z 6 pawilonów bardzo obszernych oraz budynku szpitalnego. **Transport emigrantów automobilami z dworca do obozu trwa 5 minut.** W ostatnich dniach przybyło 5 większych i kilka mniejszych transportów. **Podróżni wyrażają się z wielkiem uznaniem o Wejherowie.**

Demonstracje komunistyczne w Gdańsku

Gdańsk. (PAT.). 27/7. Dzienniki donoszą, że wczoraj odbyło się w stoczni gdańskiej **zebranie komunistyczne**, które było ściśle poufne. Wpuszczono na to zebranie tylko tych uczestników, którzy wykazali się kartami członkowskiemi. Po dłuższej dyskusji i przemówieniach uchwalono urządzić demonstracyjny **wiec komunistyczny** i w tym celu postanowiono wydać do ludności robotniczej odezwę — wzywającą ją **do stawienia się w dniu 29. bm. rano o godz. 9 na placu artyleryjskim** w pobliżu gazowni. W sobotę tj. w przeddzień demonstracji mają się zebrać jeszcze raz przywódcy komunistów celem odebrania ostatecznych instrukcji.

Gdańsk. (PAT.). 27/7. Prezydent policji gdańskiej ostrzega przeciwko braniu udziału w projektowanych wiecach demonstracyjnych, ponieważ **podobne wiece mają na celu zorganizowanie bojówek komunistycznych**. Odbycie się wiecu zostało zabronione i będą przedsięwzięte wszelkie środki zapobiegawcze.

Największe współczesne włamanie.

30 MILJARDÓW PADŁO PASTWĄ ZŁODZIEJI.

(f) W dziejach kryminalistyki nie było jeszcze tak ogromnej kradzieży, jak ta, którą zanotowały przedwczoraj policyjne kroniki berlińskie. Ze sklepu byłych jubilerów nadwornych, pod firmą Rosenthal i Syn, **skradziono precjoza wartości 30 miljardów marek, co stanowi sumę olbrzymią, dotychczas niebywałą.**

Złodzieje włamali się do sklepu podczas nieobecności właściciela. Sposób przeprowadzenia kradzieży świadczy o ich **niesłychanej rutynie i bezczelności**. Dobrze obeznani z rozkładem ubikacji, wtargnęli z piwnicy przez sufit do kasy. Zrabowawszy wszelkie drogocenne precjoza spożyli spokojnie posiłek i oddalili się, zostawiając na podłodze narzędzia swego fachu jak świdry, dłuta, wytrychy itp.

Zdaje się, że działała tu **liczna, doskonale zorganizowana banda włamywaczy.** Umieli się tak doskonale zabezpieczyć, że nawet patrolujący w pobliżu ajenci „straży nocnej" nic nie zauważyli.

NADESŁANE.

JANINA KOSSAK-PEŁEŃSKA. 4

Filmy z Polski.

WARSZAWA.

Co jednak spotykało się w tych uroczystościach królewskich z powszechnem uznaniem, to toalety i uroda królowej Marji — tak jak znów najwyższe zainteresowanie wzbudzał ekwipunek galowy naszego Prezydenta Ministrów. Komentowano i sprzeczano się zawzięcie czy przybrał on nową czamarę rozsławioną już poprzednio przez prasę, odrazu na powitanie na dworcu, czy też miała ona olśnić Królestwo dopiero na wielkim raucie. Kłócono się i sprzeczano zawzięcie. Jedni klęli się duszą i ciałem, że widzieli prezydenta na dworcu w czamarze, inni zaprzysięgali się, że był to tylko ów historyczny strój Witosowy bez krawatki. — Co do mnie nie umiem rozstrzygnąć sporu, gdyż uczestnicząc przez rok cały z urzędu we wszelkiego rodzaju paradach, uważałam sobie za punkt honoru urlopowanej dziennikarki, nie robić nigdzie gapy. Schodziłam więc królestwu z drogi, a oni... także mnie nie szukali.

Starałam się natomiast uchwycić jak najbardziej wyrazisty obraz stolicy takiej, jaką ona jest obecnie i odtworzyć zarazem w wyobraźni na podstawie zachowanych tu i ówdzie fragmentów, wizję Warszawy dawnej, takiej, jaką ona się przetwarzała w ciągu wieków. Naprzód więc Warszawy mazowieckiej niepokaźnie rozsiadłej nad brzegiem Wisły... potem polskiej rozkwitłej z biegiem czasów, pełnej blasku Rzeczypospolitej stolicy — wspaniałej i zamaszystej za Sasów, aż wreszcie wysubtelnionej na sposób sielankowo-francuski przez ostatniego władcę Polski i jego arystokratycznego doradcę, Jana Norblina.

A ślady rozmaitych tych epok choć tak różnych od siebie, zlewają się przecież w organiczną spójnię, żyją w dzisiejszej Warszawie, oświetlonej elektrycznie, rojącej się od samochodów, brzęczącej sygnałami kolei elektrycznej. Jest pewna ciągłość między temi zmurszałemi resztkami a gmachami nowoczesnymi, między tymi wspaniałymi mostami, według najnowszych zasad techniki rzuconymi przez Wisłę, a owym pierwszym mostem, który można dziś jedynie oglądać jeszcze na starych sztychach w muzeum. Czuje się, że to wszystko wyrosło i przetworzyło się jedno z drugiego, stosownie do ewolucji potrzeb i upodobań ludności.

Tylko jeden monument Warszawy — bezsprzecznie nawet wartościowy jako dzieło sztuki — zochydza ją przecież i kazi jak przebrzydły nowotwór, nie mający nic wspólnego z organizmem, wśród którego się rozwielmożnił.

— To sobór prawosławny na placu Saskim. Widziałam niejednokrotnie w reprodukcjach ten wspaniały sam w sobie pomnik sztuki bizantyńskiej. A gdy zburzenie lub pozostawienie tego monumentu niewoli stało się przedmiotem sporu, miałam istotne wątpliwości, po której stronie jest słuszność...

Lecz wystarczy zobaczyć własnemi oczyma, jak niesłychanie obco wygląda ten przysadzisty kolos na miejscu, na którem stoi — jaką jest wprost bolesną niespodzianką, obrażającą wzrok w obopólnym obrazie Warszawy — jak szpeci i przytłacza swym ciężarem przepiękny plac Saski, żeby nie móc wprost zrozumieć spokoju wielkiego bohatera naszych walk o wolność, ks. Józefa Poniatowskiego, który stojąc naprzeciwko — (w porównaniu do tego kolosu taki nikły i mały) — może patrzeć na ten wrogi symbol bez porzucenia klasycznej formy, nadanej mu przez Torwaldsena.

By się otrząsnąć z przykrego wrażenia, idę na Stare Miasto, z którego zczerniałych murów, ze sławnych kamienic Baryczków i innych, coraz mniej licznych niestety, kamiennych świadków minionych epok, mówi do mnie dawna, jeszcze niewolą nieskażona Warszawa.

(C. d. n.)

Obrady nad podatkiem majątkowym.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji skarbowej, na którem w miejsce dotychczasowego przewodniczącego p. Osieckiego wybrano prezesem pos. Byrkę (Piast), a zastępcą pos. Iłskiego (ZLN.). Pos. Byrka postawił wniosek, aby komisja skarbowa zebrała się dla załatwienia podatku majątkowego 10 dni przed sesją jesienną. Pos. Wierzbicki (Z. L. N.) zażądał, by komisja kontynuowała obecnie swe obrady, dopóki niezałatwi projektu ustawy o podatku majątkowym. Pos. Jaroszyński (Ch. N.) postawił wniosek, aby komisja skarbowa obradowała codziennie w czasie obrad sesji sejmowej od godz. 9 wieczorem do godz. 12 w nocy, zaś w niedzielę 29. bm. cały dzień celem ostatecznego uchwalenia podatku. Wiceminister Markowski oświadczył, że ustawa musiałaby być obecnie uchwalona, jeżeli od pierwszego stycznia miałoby się rozpocząć pobieranie zaliczek na poczet podatku majątkowego. W rezultacie komisja uchwaliła wniosek pos. Jaroszyńskiego. Wyznaczono pierwsze posiedzenie komisji skarbowej na dzisiaj, godz. 9 wieczorem.

Taryfa towarowa zdrożeje o 100 proc.

Warszawa. Tel. wł. (J). Na wniosek departamentu taryfowo przewozowego, ministerstwo kolei zaproponowało podwyższenie taryfy towarowej z dniem 1. sierpnia a 100 proc. Minister kolei wniosek ten zatwierdził.

Do czego zmierza litewski spis ludności?

Wilno. (PAT). Wileńskie biuro prasowe donosi z Kowna: Dnia 1. września br. odbędzie się na Litwie powszechny spis ludności. W tym celu zostanie powołany osobny urząd pn. Główna komisja dla przeprowadzenia spisu ludności. Cała Litwa kowieńska będzie podzielona na 4 okręgi, a te na rejony. Do okręgów będzie należało 20 powiatów i 4 miasta, a to: Kowno, Szawle, Poniewież i Wilkomierz. Każdy rejon obejmuje 1 do 5 mil, rejonów ma być 200. Rejon dzieli się na cyrkuły, liczące przeciętnie 700 mieszkańców i 100 gospodarstw. Celem spisu jest wykazanie małego procentu ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej (!)

Czescy faszyści chcieli zająć Jaworzynę.

Warszawa. Tel. wł. (J). W Cieszynie otrzymano wiadomość, że czescy faszyści pod dowództwem gen. Gajdy, byłego dowódcy korpusu czeskiego w Rosji, zamierzali w tych dniach zająć zbrojnie Jaworzynę i zaniechali tego zamiaru na usilne staranie ze strony Benesza.

Kompletne bankructwo marki niemieckiej.

Warszawa. Tel. wł. (J). Z Berlina donoszą, że sytuacja dziś znowu nie uległa tam zasadniczej zmianie i w kołach oficjalnych panuje w dalszym ciągu zupełna dezorjentacja. Rząd stracił nadzieję opanowania sytuacji. Projektowane jest zupełne wyeliminowanie z obiegu marki niemieckiej i wypuszczenie nowego środka płatniczego, opartego na wartości towarów i żywności.

Ujęcie niebezpiecznego dezertera.

Stanisławów, w lipcu.

Władysław Leginowicz z Chomiakówki pow. Tłumacz bez stałego miejsca zamieszkania, wielokrotny dezerter wojskowy zbiegł znów onegdaj do Stanisławowa. Ponieważ w Stanisławowie palił mu się grunt pod nogami, przeto „zwiał“ do gminy Wołczyniec, gdzie ukrywał się w życie.

Posterunkowy P. P. z posterunku Knihinin-miasto, patrolując w tych stronach zauważył świeże ślady prowadzące w żyto. Za chwilę natknął się na uciekającego Leginowicza, za którym puścił się natychmiast w pogoń. Leginowicz zmęczony ucieczką zwolnił biegu. Wówczas pst. Janicki zmierzywszy doń z karabinu, wezwał go do zatrzymania się. W odpowiedzi Leginowicz rzucił się na posterunkowego, usiłując wyrwać mu karabin. Posterunkowy jednakże odpierając napad pchnął napastnika bagnetem w rękę zadając mu lekką ranę, poczem obezwładnionego dezertera odstawił do szpitala, skąd po opatrzeniu rany odstawiony został do tut. Dtwa żandarmerji wojskowej.

Telegramy.

WSCHODNIE PRUSY SĄ SKŁADEM AMUNICJI.

Gdańsk. (A. W.). „Gazeta Gdańska“ donosi: „Monarchiści wschodnio-pruscy przygotowali w ostatnich czasach wielką rezerwę w broni, którą ukryli we wsiach. W leśniczówce należącej do b. naczelnego prezesa Prus Wschodnich Bateckiego ukrywano do niedawna 15 armat, które w ostatnich dniach zabrała rzekomo Reichswehra. W Lowenhagen znajduje się wielka ilość granatów ręcznych.

Z ŻYCIA EKSCENTRYCZNYCH AMERYKANEK.



(d) Ekscentryczne Amerykanki każą sobie przyszywać do kostjumu kąpielowego haftowany numer telefonu, aby nawet podczas kąpieli nie tracić kontaktu ze światem eleganckim. Jedni tłumaczą, że numer telefonu służy celem powiadomienia rodziny o ewentualnym nieszczęśliwym wypadku w czasie kąpieli. Inni znów, mniej zabobonni, twierdzą, że jest to doskonały środek, aby przez telefon po wyjściu z kąpieli nawiązać liczne znajomości w świecie męskim. Taką właśnie ekscentryczną Amerykankę przedstawia powyżej umieszczona rycina.

Zuchwały napad rabunkowy w lesie.

Bandyta obłowił się bezwartościowymi papierami

Przed kilku dniami drogą prowadzącą poprzez las z Wiszniowa do Kozar jechał do domu Michał Helfmann wraz z żoną, dwojgiem dzieci i dwoma krewnymi z Kozar. W połowie drogi wypadł z lasu jakiś drab uzbrojony w karabin wojskowy a steroryzowawszy całe towarzystwo polecił każdemu wyrzucić z wozu portfel z pieniądzmi. Pierwszym, który się do tego zastosował był Michał Helfmann, z tego skorzystali jego towarzysze i zamiast pieniędzy powyrzucali kartki i niepotrzebne papiery, zaś pieniądze zręcznie ukryli w wozie. Napastnik sądząc, że łup jest już dość duży polecił napadniętym śpiesznie odjechać. Na to tylko czekał Helfmann. Zaciąwszy konie ruszył galopem z miejsca.

Gdy bandyta przekonał się, że zamiast pieniędzy wyrzucono mu bezwartościowe papiery, począł za odjeżdżającymi strzelać, jednakowoż bezskutecznie. Napadnięci szczęśliwie umknęli i zawiadomili o wszystkiem posterunek w Bukaczowcach, który ustalił, że rabusiem był dezerter wojskowy.

Za sprawcą zuchwałego napadu wszczęto energiczne poszukiwania, jednakże jak do tej pory bez rezultatu.

Z ziemi stanisławowskiej.

Aresztowanie złodziejki. Paulina Reńska, bez stałego miejsca zamieszkania, włamała się do mieszkania Petroneli Spławnik przy ul. Piskozuba l. 7 w Stanisławowie i skradła większą ilość garderoby.

Tego samego dnia na stacji kolejowej w Stanisławowie została przytrzymana wraz z rzeczami, które jej odebrano i zwrócono poszkodowanej, zaś Reńską odstawiono do aresztów Sądu okręgowego w Stanisławowie.

Skutki uderzenia piorunu. Dnia 16. lipca br. w czasie szalejącej burzy nad miasteczkiem Łyścem, uderzył piorun w dom Józefa Pindusa, wskutek czego spłonęły doszczętnie zabudowania jego. Szkoda wynosi przeszło 14 miljon. mk. Ponadto od uderzenia piorunu zostały porażone 4 osoby, które schroniły się przed burzą pod dach owego domu.

Dezerterzy okradli Sąd w Żydaczowie. Nieznani sprawcy włamali się do sali ksiąg gruntowych w Żydaczowie i skradli 925.312 mkp., poczem w niewiadomym kierunku zbiegli. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia przez P. P. P. w Żydaczowie wykazały, że włamania tego dokonali Józef Pituła, Tymko Krechtiak i Mikołaj Łesiuk, dezerterzy 16 i 20 pp. Za wspomnianymi dezerterami rozpisano listy gończe.

Giełda.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 28. lipca: Berlin 0,005, Holandja 231½, Nowy Jork 560½, Londyn 25,71, Paryż 33,05, Medjolan 24,50, Praga 16,67¼, Budapeszt 3, Bukareszt 2,65, Belgrad 5,85, Sofja 5,30, Warszawa 0,0030, Wiedeń 0,0079, Austr. stempl. 0,0079½.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Browary 1275, 1300, nieefektywne 1225. Ćmielów 215, 225, 216, nieefektywny 175, 180000. Gafota 33, 36, 31, 33, 35, 36, 34000. Karpalit 155. Niemojowski 360, 365, 357000. Pezet 33, 37. Pocisk 200. Nafta 155, 150, 148, 145, 140, 145, nieef. 120000. P. T. B. 135000. Rakszawa 430, 435, 440, 460, 450, 435000. Siersza elektr. 80, 85, 70, 75, 70000. Siersza Górnicza 925, 930000. Tohan 70, 75000, 79, 80, 81, 75, 82000. Płótno 400. Bank Hipoteczny 97, 98, 96, 96500, 98, 97, 98500, 99000. A. B. Z. 20000. Bank Małopolski nieef. 62000. Bank Przemysłowy 68, 69, 70, 65, 67, 68500, 67000, nieef. 60, 63, 60. Z. B. K. 42, 40, 41, 42, 43, 41500, 42000. Parowozy 200, 205, nieef. 110, 120, 117, 115, 116, 118, 119, 120, 125000. Cegielski 170, 175, 180, 185, 165, 170, 177, 185, 180, 175,

172000. Zieleniewski 1450. 1440. 1450. 1445. 1430. 1450, 1440. 1452, 1450. Chodorów 860, 855, 858, 860. Oikos 345. 350. 550, 560, 550, 540, 547, 548, 540, 542000. Tesp 910, 900.

KURSA P. K. K. P.

Dziś P. K. K. P. płaciła za: marki niem. 0.15, dolary czeki i przekazy 146.500, dolary banknoty 147.000, 1-ki i 2-ki 145.530, dolary kanad. 142.000, 1-ki i 2-ki 140.580. franki franc. 8.850, franki belg. 7.300, franki szwajc. 26.500, funty szterl. 680.500, liry 6.530, guld. holend. 58.170 korony szwedz. 39.450, korony duńskie 26.500, korony norw. 24.000. korony czeskie 4.390. korony austr. 1.90, złoty polski 17.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. Tel. wł. (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawsiej usposobienie dla walut i dewiz zagranicznych silnie zwyżkowe. W dziale akcji ruch duży przy tendencji niejednolitej, naogół jednak mocnej.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Akcje przemysłowe i bankowe nadal mocne. Podaż nieco zwiększona. Obroty ożywione.

Parowozy 200000 (w Warszawie 200000), nieef. 110—125000. Cegielski ustalił się przy 172000 (w Warszawie 162000). Zieleniewski liczne obroty 1430—1452000 (w Warszawie 1500000). Chodorów 855—860000 (w Warszawie 870000). Oikos poszukiwany, przejściowo 560000, przy końcu płacono 542000. Tespy 910 i 900000. Browary utrzymały się przy kursie 1300000, nieef. 1225000. Ćmielów 215—225000, nieef. 180000. Gafota silniejsza, 33—36000. Karpalit 135000. Niemojowski 357—365000. Pezet 33000. potem do 37000. Pocisk 200000. P. Nafta zakończyła 145000, nieef. 120000. P. T. B. 135000 bez popytu. Rakszawa 430—460000, zamknęła kursem 435000. Siersza el. 70—80000. Górnicza do 930000. Tohan awansował na 82000 (w Warszawie 100000). Płótno 400000. Z akcji bankowych notował A. B. Zw. 200000. A. B. Hip. doszedł do 99000. Bank Małop. nieef. 62000. B. Przem. przy końcu 67000. Z. B. Kred. 41—43000. Tendencja chwiejna. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez dzień w dalszym ciągu silna haussa. Z powodu soboty trans akcji niema, tylko w dolarach. Obrót ożywiony.

Dolary ameryk. 240 do 250000, 1-ki i 2-ki 238 do 245000. dolary kanad. 224 do 228000, drobne 220 do 225000.

Straszny dramat futurystyczny

w 5 aktach a 10 wierszach.

(f) Przeciwnicy przewlekłe długich sztuk teatralnych mogą odetchnąć z ulgą. Rozwichrzeni wieszczowie futuryzmu, zmasakrowawszy poezję, zabrali się do gruntownego zreformowania dramatu. Oto jak wygląda „skrót sceniczny" w ujęciu paryskiego futurysty **Meilleur-Anny:**

Sztuka nosi tytuł:

Serce i auto 40 HP.

filozoficzna tragedja w 5 aktach.

AKT I.

On: Kochasz mię?

Ona: Nie!

(Kurtyna spada).

AKT II.

On: (zjawia się, dzierżąc wspaniały bukiet): Kochasz mię?

Ona: Cośkolwiek.

(Kurtyna spuszcza się).

AKT III.

On (zjawia się, dzierżąc w ręku naszyjnik brylantowy): Kochasz mię?

Ona: Bardzo!

(Kurtyna zostaje spuszczona).

AKT IV.

On (wjeżdża w aucie 40 HP.): Kochasz mię?

Ona: Namiętnie!

(Kurtyna zlatuje).

AKT V.

On (zjawia się z próżnemi rękami): Straciłem wszystko. Kochasz mię?

Ona: Precz! (wskakuje do auta i odjeżdża z szybkością, policyjnie zakazaną).

(Kurtyna).

Jak widzimy, sztuka nie zabiera widzom dużo drogiego czasu. Kurtyna ma w niej więcej do czynienia, niż artyści. Sufler zbyteczny, reżyser również. Wystawić można sztukę po przygotowaniu 5 minutowem. Recenzje teatralne byłyby pod gwarancją dłuższe o wiele od samego przedstawienia. Publiczność zdążyłaby do domów przed szperą.

Odrzucając żart na bok, należy jednak zrobić jedno skromne zapytanie: Czy w nowoczesnym repertuarze nie znajduje się moc takich sztuk, które bez żadnej szkody dla audytorjum możnaby zredukować do skrótu podobnego, jak wyżej przytoczony?

Kronika.

Lwów, 28 lipca.

P. Erazm Pilz w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego Ministerstwa spraw zagr. p. Koźmińskiego wyjechał do Bukaresztu.

Zgon wybitnego bakterjologa. W Ciechocinku zmarł nagle pułkownik dr. Adam Modrzewski, wybitny polski bakterjolog, kierownik pracowni klinicznej wojskowego Instytutu sanitarnego.

Zaprzeczenie pogłoskom o likwidacji Straży celnej. Ministerstwo Skarbu otrzymuje wiadomości o zaniepokojeniu, wywołanem wśród Straży celnej zamieszczonemi w dziennikach pogłoskami o zamierzonem rzekomo likwidowaniu Straży celnej. W celu zapobieżenia nieporozumieniom oznajmia się, że Ministerstwo Skarbu nie zamierza Straży celnej likwidować i że błędne wiadomości rozszerzane na temat powyższy mają swoje źródło w przeprowadzonej obecnie likwidacji Baonów celnych na granicy wschodniej i powierzeniu ochrony tej granicy Policji Państwowej.

Pieczywo i mąka znowu podrożały. (p.) Od dnia wczorajszego piekarze zgłosili nową podwyżkę pieczywa. Chleb o wadze 1 kg. ma kosztować 5800 mkp. Piekarze motywują podrożenie pieczywa podniesieniem ceny mąki, któ re przedstawiają się następująco: 1 kg. mąki żytniej 70 prc. 5700, 60 prc. 5900, mąka pszenna lwowska 11000, sprowadzana 12000 mk. Przytem zapytujemy Szanownych pp. kupców, na jakiej podstawie każą sobie płacić za bułkę po 650 mk., za chleb zaś rozmaicie... ale zawsze powyżej dozwolonej ceny? Czy taryfy są stale jedynie po to, aby je przekraczać?

Zarząd Związku Legjonistów — Okręg Lwów, zwraca się do wszystkich Stowarzyszeń, Związków i Organizacji społecznych, chcących wziąć udział w uroczystościach II-go Ogólnego Zjazdu Legjonowego, by zgłosiły swój współudział do dnia 1. sierpnia br. do godz. 12, w sekretarjacie Związku, ul. Zielona l. 7.

Zarząd Domu Akad. im. A. Mickiewicza we Lwowie zwraca się do Kolegów Akademików, przebywających na prowincji z gorącym apelem o pomoc w uzyskaniu funduszów na opędzenie piekących potrzeb administracyjnych, a to w drodze składek okolicznościowych, zbiórek ulicznych, festynów rautów, wieczorków, odczytów itp. O informacje lub odznaki uprasza się zwracać wprost do Zarządu Domu we Lwowie, ul. Lozińskiego 7.

(d). **Kolejowy bandyta.** Wczoraj o godzinie 5 rano zdążał pociąg towarowy z głównego dworca kolejowego w kierunku do Śniatyna. Gdy pociąg znachodził się na Persenkówce, wskoczył do niego Józef Smuch, zamieszkały na Bogdanówce, który z jednego wagonu wyrzucił skrzynkę cukru, poczem ją uniósł ze sobą do domu. Kradzież tę zauważono, a policja następnie odszukała Smucha i za to go aresztowała.

(d). **Awanturniczy dozorca domu.** Przy ulicy Długosza l. 26. mieszka p. Józef Glasner, urzędnik Izby skarbowej. Wczoraj po godzinie 6 rano wpadł do jego mieszkania dozorca domu, pobił p. Glasnera i jego żonę, rzucając na niego talerzami, a na żonę miednicą. Jak podaje p. Glasner, dozorca ten zemścił się na nim za to, że p. Glasner chciał uczynić doniesienie do policji o przytrzymywaniu podejrzanych osób przez napastnika. Policja teraz zajęła się tak osoba dozorcy, jak i jego znajomymi.

(d). **Aresztowania.** Policja wczoraj aresztowała Salomona Horowitza, zamieszkałego przy ul. Józefata l. 12, poszukiwanego za kradzież metali na szkode warsztatów kolejowych we Lwowie. Również do aresztu dostał się Tadeusz Wiwczar, poszukiwany za kradzież przez VI. komisarjat policyjny.

(d). **W szpitalu kradna.** Zarząd szpitala powszechnego doniósł wczoraj do policji, że jednej chorej pani skradziono tam złoty łańcuszek w chwili, gdy była ona w kąpieli.

(d). **Dentysta i bransoletka.** Wczoraj ulicą Kochanowskiego przechodził p. Stanisław Sternad, dentysta, zamieszkały przy tej ulicy pod l. 74. W czasie tego zgubił on cenną złotą bransoletkę łańcuszkową.

(d). **Niezwykły tusz.** Przechodząc przez pasaż w Rynku l. 12 p. Feliks Piczenko, zamieszkały przy ul. Asnyka 9., nagle z okna pierwszego piętra został oblany jakimś płynem. Ochłonąwszy nieco po takim tuszu, stwierdził, że został oblany kałem, który przez okno wylała żona mieszkającego tam Samuela Katza.

(d). **Kradzież w poczekalni kolejowej.** Wczoraj w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym oczekiwał swego pociągu Mikołaj Sztyk, nauczyciel z Czerwonki koło Lublina. Gdy na chwilę od swoich rzeczy odszedł, niejaki Julian Stolecki na szkodę jego skradł skrzypce, garnek masła i kapelusz. Jednak na tym gorącym uczynku Stoleckiego przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych.

ZE ŚWIATA.

Joffe ustąpił. Przewodniczący rosyjskiej delegacji w Japonii Joffe został zastąpiony przez Karachana.

(f). **Demokratyczny Książę Walji.** Angielski następca tronu bawił onegdaj w gościnie w domu znanego powieściopisarza Tomasza Hardy. Dostojny gość nie zraził się wcale spartańsko-prostem przyjęciem i zjadł ze smakiem polewkę wiejską, poczem autem zwiedził okolicę, rozmawiając bardzo życzliwie z chłopami. Kto, przeczytawszy te notatke, zwątpi o zapewnionej przyszłości dynastji w Anglji, ten jest conajmniej skończonym niedowiarkiem!

Z teatru.

TEATR WIELKI.

Niedziela 29 bm. „Madame Pompadour".

Poniedz. 30 bm. „Madame Pompadour".

Wtorek 31 bm. „Madame Pompadour".

TEATR MAŁY.

Niedziela 29 bm. „Wesele podczas rewolucji".

Poniedz. 30 bm. „Wesele podczas rewolucji".

Wtorek 31 bm. „Dwie cnoty"

Z Teatru Małego. Ostatnie dwa przedstawienia „Wesela podczas rewolucji" odbędą się dziś i w poniedziałek. We wtorek premjera „Dwie cnoty" z gościnnym występem reżysera Marjana Jednowskiego, który po szeregu lat przypomni się sympatji lwowskiej publiczności. W głównych rolach występują pp. Michnowska, Lozińska, Rasińska Adam Bystrzyński.

Koniec sezonu operetkowego. We wtorek 31 bm. odbędzie się ostatnie przedstawienie w obecnym sezonie operetki lwowskiej, gdyż artyści tego działu udają się na zasłużony wypoczynek. W dniach 1, 2 i 3 sierpnia Teatr będzie zamknięty celem gruntownego odczyszczenia gmachu. W sobotę 4 rozpoczynają gościnne występy dwie znakomite artystki p. Irena Solska-Grossorowa i Stanisława Wysocka.

MINIATURY.

Moje konie

czyli

praktyczny idealizm.

Swego czasu zarzucano Małopolanom brak rozmachu i energji życiowej. Zwłaszcza ich niechęć do handlu i przemysłu była powszechnie znaną. Panowało wówczas niepodzielnie marzenie o złotym kołnierzu. Lecz — z chwilą odzyskania niepodległości nowy, krzepki duch wstąpił w szeregi lechitów w tutejszej „połaci kraju". Niewiem dokładnie, jak reszta wschodniej Małopolski zareagowała na hasła gospodrczego odrodzenia kraju i rozwinięcia swych sił „w kierunku ekonomicznej ekspansji" na wschód, jak mówił p. Witos, na zachód, jak chce p. Seyda, w centrum czarnogiełdziarzy, jak skrycie pragnie bogobojny a przedsiębiorczy obywatel. Lecz Lwów nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Lwów jest „semper fidelis". Lwów idzie całą parą na uprzemysłowienie kraju. O pewnych godzinach Lwów jest pełen rycerzy przemysłu, zwłaszcza w okolicach pewnych kawiarń, jakoteż na ul. Akademickiej przed wywieszonymi cedułami giełdowymi. Lwów popiera gospodarcze odrodzenie kraju. Popiera w tym celu wszelką akcję i wszelkie akcje. Lwów gra. Z pasją. Z temperamentem. Jak przystało na kresowych rycerzy. Wiatr od kresów. W ten sposób Lwów nietylko staje się przedsiębiorczym. Młode i stare lwięta, samce i samiczki zaczynają poznawać matkę-ojczyznę. A zwłaszcza jej bardziej uprzemysłowione okolice. Poza tem uczą się kochać piękno życia i dążą do dobrobytu, czyli powiększają majątek narodowy, z czego niewątpliwie cieszą się nasze ministerstwa skarbu, kultury i opieki społecznej. Wreszcie — wyrabia się w mieszkańcach poczucie solidaryzmu i tolerancji, tudzież wzrastają w ich sercach uczucia miłości bliźniego, a nawet zwierząt. Przykład? Oto parę dni temu jedzie sobie ul. Jagiellońską woźnica z Akc. Tow. Browarów lwowskich. Wiezie beczki. Szkapiska ledwie dyszą, potykając się na kiepskim bruku. Sympatyczny woźnica okłada konie batem ze wszystkich sił. (Wybaczcie mu, albo wiem mąż ten nie zaznał dobroczynnych skutków gry giełdowej). Nagle jeden z przechodniów mojżeszowego wyznania i syna podłego wyglądu zatrzymuje woźnicę i robi mu awanturę.

— Co ty bijesz moje konie?

— Jak to pańskie konie?

— Nu tak. One są moje...

Obywatel w. m. wyjmuje z kieszeni plik... akcji Tow. Browarów lwowskich... Zdumiony i z lekka ogłupion woźnica przestał się znęcać nad końmi. A na ich zady rycerskie polały się łzy wdzięczności jak grochy (styl Heleny Minkównej). Niech więc żyje giełda, uczuciowy merkantylizm i praktyczny idealizm.

Sęp.

Kronika sportowa.

PŁYWANIE.

W piątek, dnia 26. bm. odbyły się **zawody pływackie o mistrzostwo okręgu lwowskiego.** Wyniki są następujące:

50 m. dla Pań na piersiach: 1) Vecco Anda (Lechja) 1 min. 0.6.2 sek. 2) Łukasiewiczowa (Pogoń) 1 min. 08.4 sek. 3) Drużbiakówna (Lechja) 1 min. 15 sek.

100 m. dla Panów dowolny styl: 1) Zajst (Pogoń) 1.28.9, **nowy rekord polski.** 2) Halicki (Pogoń) 1.38.8. 3) Kessler (Lechja).

50 m. dla chłopców do lat 16-tu na piersiach: 1) Muzułowski (Lechja)

„IHIG"

Międzyn. Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp.

Dostarcza: Motory Diesla, turbiny wodne Francisa, kompl. urządzenia młynów o wysokiem i niskiem mlewie Wal e oryg. Daverio & Cie Zurych — Łuszczarki Mars patent Kaspar Senice. Oryg. szwajcarską gazę młynarską marki Reiff Frank i t d. 4814-1

Lwów
Podleskiego 8/II.
Telefon 413.

1.03.3. 2) Wyspiański (Lechja) 1.04.9. 3) Zawiński (Pogoń) 1.08.2.

200 m. dla Panów na piersiach: 1) Nowak (Pogoń) 4.11". 2) Stanulewicz (Lechja 4.35.2". 3) Kirchner (Lechja) 4.50. Sześciu zawodników startowało.

50 m. dla Pań, styl dowolny: 1) Vecco Anda (Lechja) 1.08. 2) Łukasiewiczowa (Pogoń) 1.11.8". 3) Spineterówna (Lechja) 1.12.4".

100 m. dla Panów na krzyżach: 1) Zajst (Pogoń) 1.53.6. 2) Terlecki (Pogoń) 1.58.9. 3) Grzeczkowski (Pogoń) 2.16. Sześciu zawodników startowało.

50 m. dla chłopców do lat 16-tu, styl dowolny: 1) Kuchar Zbigniew (Pogoń) 45.6. 2) Malawski (Lechja) 50.2. 3) Presułowicz (Lechja) 52.2. Startowało dziewięciu.

50 m. dla chłopców na krzyżach: 1) Malawski (Lechja) 1.06.8. 2) Kuchar Zbig. (Pgooń) 1.19.7. 3) Puchniak 1.31.

Pierwsze miejsce w skokach uzyskał Wójcicki (Pogoń), drugie Rzepka (A. Z. S.), trzecie Malawski (Lechja).

PIŁKA NOŻNA.

Bytom: Vienna Wiedeń—Sportklub Bytom 4:0 (3:0):

Fiume: Sparta (Praga) — Olympja 11:1.

Ołomuniec: Garnison — S. K. Olomouc 1:0 (1:0).

—

Dziś o godz. 5.30 odbędzie się match footballowy W. A. F. Wiedeń — Pogoń na boisku Pogoni za rogatką Stryjską.

OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

KURSA MATURYCZNE GIMNAZJALNE. Jedno i dwuroczne, ilość miejsc ograniczona. Staranny dobór sił nauczycielskich. Wpisy do 5. września. Prof. dr. Józef Gluziński. Szkoła języków obcych „Ecole Reforme" — Lwów, Pańska 14. 4813-20

Posady i praca

BUCHALTER (KA) z dobremi referencjami poszukiwany zaraz. Graybner i Ska, Kopernika 19, od 10—2. 94-3

CHŁOPAK biurowy z poręczeniem, poszukiwany zaraz. Graybner i Ska, Kopernika 19, od 10—2. 95-3

BUCHALTERKA POLKA lat 25, biegła w rachunkach i obznajomiona z czynnościami bankowemi, poszukuje odpowiedniej posady w instytucji bankowej lub tp. Zgłoszenia do Admin. pod „Zdolna". 4794-3

TECHNIK dentystyczny, pracujący samodzielnie w złocie i kauczuku, poszukiwany od 1. września br. Oferty wraz z odpisami świadectw Zakład techniczno-dentystyczny w Trembowli. 4818-5

DYREKCJA dóbr Książąt Sapiehów, Oleszyce, Małopolska, zaangażuje zaraz: 1) Nadleśniczego z wyższem wykształceniem fachowem i dłuższą praktyką w pierwszorzędnych majątkach; 2) Leśniczego rewirowego z fachowem wykształceniem i dłuższą praktyką; 3) Adjunkta lasowego kawalera z niższą szkołą lasową; 4) Buchaltera rolniczo-przemysłowego z dłuższą praktyką w większych majątkach. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, curiculum vitae i referencjami nadsyłać do Dyrekcji. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 96-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

PIANINO i fortepian sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna. Akademicka 3.

GARNITURY klubowe, skórą kryte, sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

OTOMANY, kanapy Bufalo, sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

BIURKO męzkie i damskie, stoliki i szafy używane, sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

KREDENS, stół, 6 krzeseł i łóżko żelazne sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

ŁÓŻKO mosiężne i żelazne, sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

KONSOLA z lustrem (Ludwik XV) okazyjnie do sprzedania w Hali Aukcyjnej, Akademicka 3.

DWIE TRYMUDKI z lustrami, w mahoniowych ramach (antyk), sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

OBRAZY Fałata, Filipkiewicza Stefana, sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3.

M. STEINHAUS, Lwów, Krasickich 18 a, poleca walce i kamienie młyńskie. 9951-14

REALNOŚĆ PRZY UL. GRÓDECKIEJ, blisko dworca z wolnym lokalem na biuro i magazyn kupię. Oferty pod „Gródecka" do Administracji „Gazety Por." ul. Sokoła 4. 3976

DWIE KAMIENICE komfortowe, które nie podlegają ochronie lokatorów do zamiany na folwark. Do Admin. pod Folwark". 4780-2

URZĄDZENIE gorzelni 4 Hl. składające się z kotła parowego, parnika, kuf żelaznych, zbiorników, maszyny parowej, transmisji itp. sprzeda zaraz Tewuro, Lwów, Kościuszki. 4825-3

ZAKŁAD FRYZJERSKI we Lwowie, dobrze prosperujący do sprzedania. — Zgłoszenia w Administracji pod „Założony 1898" 4841-2

LUKSUSOWY powóz na 2 kolach (Gik), natychmiast do sprzedania. — Skład drzewa, Hausnera 1. 4848-2

PARCELE przy tramwaju kupię. Zgłoszenie z grzeczności przyjmuje inżynier Sperber, Nowy Świat 4. 4849

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU KAWALERSKIEGO UMEBLOWANEGO, możliwie w centrum miasta, ew. z utrzymaniem, poszukuje się natychmiast na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod: „Krakowianin". -3

POKÓJ piękny, śródmieście, w kamienicy z komfortem, nieumeblowany, odnajmę Polakowi na rok za pożyczkę. Zgłoszenia listowne: „18 miljonów" do Administracji. 4832-2

ZAPŁACĘ CZYNSZ ROCZNY z góry za wynajęcie mieszkania, złożonego z dwóch do trzech pokoi z kuchnią z komfortem. Zgłoszenia pod „Natychmiast 20" do Administracji. 4838-2

POSZUKUJĘ mieszkania, złożonego z dwóch do trzech pokoi z kuchnią. — Zgłoszenia pod „Inżynier P." do Administracji. 4839-2

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, spokojne, da kompletne utrzymanie starszej osobie za odstąpienie 2, ewentualnie 1 większego pokoju z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod „Solidni" 99

Zgubiono, znaleziono

DAM 200.000 marek znaleźnego za torebkę damską, zgubioną w sobotę rano koło katedry. Auto-lak, wewnątrz dokument, podpisany Celina Schner-Bardachowa. Za zaliczką do Zakładu dentyst., Halicka 1. 4845

— Rozmaite

TRANSPORT nowych sypialń i jadalń nadszedł do magazynu „ARS", Hotel Krakowski. 4840-2

POŻYCZKĘ 5000—20.000 złotych polskich za gwarancją poszukuje. Pod „Odsetki" do Administracji". 4844

POLAK poszukuje dzierżawy ziemskiej z domem mieszkalnym od 300—800 morgów. Pośrednicy nie wykluczeni. Hotel Europejski, pokój 3. 4853-2

Większe Przedsiębiorstwo Drzewne

poszukuje samodzielnego rachmistrza, sekretarza, biegle piszącego na maszynie i stenografującego, kierownika tartaku, kierownika kolejki leśnej, magazyniera, obznajomionego także z branżą drzewną, leśnika z rutyną eksploatacyjną, elektrotechnika oraz manipulantów tartacznych.

Reflektuje się wyłącznie na siły pierwszorzędne tylko o poważnych referencjach.

Zgłoszenia z podaniem wieku, dokładnym opisem życia i stosunków rodzinnych wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do dnia 15 sierpnia br. do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9, dla „Towarzystwa Akcyjnego „OKS". Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 87-2



Znana Frma J. ROSENMANN, AKADEMICKA I. 26, poleca najtaniej ROWERY, płaszcze węże, pompy, piłki nożne, dętki zapasowe, łyczki itp. Własny warsztat reperacyjny. Zamówienia z prowincji odwrotnie. 9842-04

TAPETY DYWANY
STORY DO OKIEN
LINOLEUM CERATY
poleca najtaniej 31
E. KIOZALES i A. MARGULIES
Lwów, Sykstuska 18.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA
cztery samochody
»BUSSINGS-FROSS« P. H. 38
nośność 4.000 kg.
dwa na gumach, dwa na żelaznych kołach. Wiadomość u firmy **BACZES i GRÜSS** ul. Legionów l. 19. 74

Na zasiewy jesienne.

BAJCA nasienna inż. chem. Chmielewskiego niszczy zarodki grzybków pasożytnych, jak śnieć, murz, zgorzel, głownie itd.; chroni ziarno od myszy; jest produktem polskim. Bajcę nasienną inż. chem. Chmielewskiego produkują tylko: **Chemiczne Zakłady „Apollo" we Lwowie, ul. Panieńska 25.**

Żądać we wszystkich składnicach i kółkach rolniczych, składach materjałów i farb itp.

Skład fabryczny i Centrala zamówień: Hurtownia Kolonjalna S. A. Lwów, ul. Klement. Tańskiej 3. 4851-2

†

Jadwiga ze Szwedzickich Romanowska

żona st. radcy budownictwa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27. lipca 1923 r., przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29. lipca 1923 r. o godz. 8-ciej po południu z KAPLICY BOIMÓW na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążeni

Mąż, dzieci i rodzina.

Czytajcie „Szczutka"



„OLLA" najlepsza hygien. GUMA pełne gwarancya Wszędzie do nabycia.

Wodociągi kanalizacje

i wszelkie urządzenia sanitarne wykonuje na miejscu jakoteż na prowincji oraz przyjmuje wszelkie rekonstrukcje w zakres instalacji wchodzące. 4850-2

Firma Fr. DOMINIK i J. JAKIEM we Lwowie, Krótka 6.



Żądajcie wszędzie oryginalnego kakao VAN HOUTEN z powyższą marką fabryczną. 9572

Rowery i wszelkie części składowe do tychże, opony, dętki, dzwonki i t. p., footbale, dętki i pompki footbalowe poleca najtaniej **A. Friedfeld, Lwów. Jagiellońska 9.** Wysyłka na prowincję odwrotnie. 9906

IV. MIĘDZYNARODOWE TARGI W LIBERCU (REICHENBERG)
od 11 do 19 sierpnia 1923.

Największy targ tekstylny, czeskiego szkła i porcelany. Targ techniczny i wielka wystawa wszelkich towarów w 20 grupach.

Zwiedzający z Polski otrzymają za okazaniem legitymacji targowej od czechosłowackich konsulatów wizę paszportową z 75% opustem, jakoteż 33% opustu na czechosłowackich kolejach.

Legitymacji targowych i wyjaśnień udzielają honorowi zastępcy: Pp: Jakób Czapliński, Warszawa Bracka 18, Jakób Librach, Łódź, Traugutta 12 i następujące miejsca sprzedaży legitymacji targowych:

Warszawa: Schenker i Ska, Przejazd 3. Skrytka poczt. 108.

Bielsko: Polskie Biuro Podróży „Orbis", Franciszka Józefa 13.

Kraków: Schenker i Ska, Pańska 9.

Kraków: Spółka Transportowa „Cracovia", Grodzka 60.

Łódź: Schenker i Ska, Pomorska 21. Skrytka poczt. 396.

Lwów: Schenker i Ska, Trzeciego Maja 5.

Równe. Schenker i Ska Szosowa 2a.

Cieszyn: Kaufmannsrat. w Cieszynie i Urząd Targowy w Libercu (Reichenberg) Czechosłowacja) 97-2

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 40.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 43.000 Mk. — Za granicą 50.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.